

Odra Opole, niczym jakiś Bayern w Bundeslidze, zdeklasowała w Katowicach Rozwój, już po kwadransie prowadząc 3:0. Jej z fani, na znak protestu, w 30. minucie opuścili stadion i do przerwy prowadzili doping z ulicy. Miejscowi kibice, którzy mocno przypominają mi czeskich, nawet się nie denerwowali tak wysoką porażką. Przed meczem zjadłem kielbasę, do której podano najmniejszą bułkę, jaką kiedykolwiek widziałem. Był to mój ostatni w tym sezonie wyjazdowy mecz Odry, na który pojechałem.



Wjeżdżając na parking klubowy i odbierając akredytację byłem pod wrażeniem dobrej organizacji w Rozwoju i sympatycznego przyjęcia.

W czasie meczu poczułem się jakbym oglądał sparing, gdzie do słabszej drużyny przyjechał zespół grający dwie ligi wyżej. Odra grała dobrze i wyraźnie górowała nad Rozwojem, którego piłkarze ani przez chwilę nie sprawiali wrażenia, że mogą tego dnia wygrać. Już po 15 minutach było 0:3. Dwie następne bramki opolanie dołożyli po przerwie. Najładniejszą zdobył z rzutu wolnego Marcin Wodecki. Swoją skuteczność potwierdził Szymon Skrzypczak, który dwukrotnie pokonał bramkarza Rozwoju. Z tych pięciu bramek aż cztery zdobyli zawodnicy pozyskani przez Odrę w przerwie zimowej.

Kibice Odry przyjechali dwoma autokarami. Pojedyncze osoby dotarły na stadion samochodami. Na trybunie pojawili się na początku I połowy. Nie wywiesili żadnej flagi. Doping na sektorze prowadzili krótko. Około 30. minuty opuścili obiekt. Ze skandowanych przez nich okrzyków wynikało, że nie wszyscy zostali wpuszczeni. Podobno bez powodu nie wpuszczono kibiców Polonii Bytom, stąd fani Odry, solidaryzując się z nimi, wyszli przed bramę. Tam już po chwili podjechały ich autokary. Ci jednak do przerwy stali tam prowadząc doping. W przerwie odjechali.

Na Rozwoju nie ma zorganizowanych kibiców. Jest tam klimat podobny do niskich lig w Czechach. Część ludzi siedzi przy stołach, gdzie jedzą bigos i kielbasę. Pod stołem wieszają flagę z napisem Rozwój. Na trybunie było kilkoro dzieci z szalikami i bębniem, którzy próbowali kibicować.

Kibice Rozwoju zrobili na mnie pozytywne wrażenie z tego powodu, że nie mieli pretensji do swoich piłkarzy o tak wysoką porażkę. Nikt ich nie obrażał i nikt na kilkanaście minut przed końcem meczu nie opuszczał stadionu. Wyglądało jakby kibice Rozwoju rozumieli, że z liderem można wysoko przegrać.

Oficjalnie na spotkaniu tym było 611 widzów.

Przed meczem zjadłem kielbaskę. Uważam, że była smaczna. Zaskoczyła mnie bułka, która była bardzo mała. Cały zestaw kosztował 10 zł.

Niestety, ale był to mój ostatni w tym sezonie wypad na wyjazdowy mecz Odry. Następne będę (liczę na to) w przyszłym sezonie i będzie to już w I lidze.

W czasie meczu działacze Odry liczyli na świętowanie awansu. Do tego, oprócz wygranej zespołu z Oleskiej, potrzebna była porażka Radomiaka z Olimpią Elbląg. Choć ta prowadziła

1:0, to jednak przegrała w Radomiu 2:1 i szampany mogą się mrozić dalej. Jak za tydzień Odra wygra z Błękitnymi, to bez względu na wynik Radomiaka przypieczętuje swój awans.

Więcej zdjęć na stronie Przeglądu Ligowego [TUTAJ](#)

{morfeo 271}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}